

# Akcja „Zosia” – gratulujemy Orła Białego Zofii Telidze Mertens

Pani Zosia śmieje się mówiąc, że w jej wieku (90 lat) odbiera się telefony, bo gdy się nie odbierze, to ludziom mogą smutne myśli wpaść do głowy. A z tego wynika przypomnienie, że ze wszystkim trzeba się przy pani Zosi spieszyć. Z gratulacjami też.

Widocznie dużo Dam i Kawalerów Orła Białego mieszka we Wrocławiu, bo na udekorowaną Zofię Teligę Martens nie czekał na rogatkach prezydent miasta z bukietem kwiatów i do tej pory nie odbyła się żadna miejska uroczystość – ani na Uniwersytecie, ani w ośrodku Pamięć i Przyszłość, który ponoć od tego jest. No cóż. Mieszczanie nominowali, niech mieszczanie gratulują. Stąd akcja: trzeba zebrać podpisy pod gratulacjami i zanieść je pani Zofii. Kobiecie, która zastąpiła państwo polskie, zastąpimy urzędników polskich.

Pani Zofia jest jedyną osobą wśród odznaczonych Orłem Białym, która swój order otrzymała na skutek akcji społecznej zbierania podpisów – inni, nie umniejszając ich zasług, byli nominowani przez instytucje. Nie zachowała się strona na Facebooku „Order Orła Białego dla Pani Zofii”, ale [zachował ślad](#) w mowie Prezydenta przy wręczaniu orderu. 3 maja 2017 Andrzej Duda powiedział: *„Szanowna Pani, to odznaczenie jest przyznane nie tyle przez prezydenta RP, ono jest przyznane przez Polaków i tak proszę to traktować. Rok temu w mediach społecznościowych rozpoczęto akcję „Order Orła Białego dla pani Zofii Teligi-Mertens”. To ludzie chcieli, aby otrzymała pani ten order, ja spełniłem wolę moich rodaków”*.

Oczywiście, był nie tylko Facebook; prowadzono akcję również w innych mediach społecznościowych, a stosowne teksty

zamieszczały nawet indywidualne i grupowe [blogi](#). Za jednym z nich – dla zobrazowania klimatu – cytuję Wacława Holewińskiego, który rozpoczął akcję na FB: „Szanowni Państwo, jak wiecie, obiecałem, że gdy zbierzemy w naszej akcji „Order Orła Białego dla Pani Zofii” tysiąc podpisów (czyli „wezmę” udział w wydarzeniu) napiszę list do pana Prezydenta z propozycją odznaczenia pani Zofii. Nie przypuszczałem jednak w najśmielszych marzeniach, że ta akcja spotka się z Państwa tak szerokim odzewem. Grubo ponad 1,5 tys. osób poparło akcję w ciągu 36 godzin, rozesłaliście Państwo zaproszenia do ponad 30 tysięcy znajomych! To jest nieprawdopodobne! Poproszono mnie więc abym poczekał przynajmniej dziesięć dni – aby wszyscy chętni mogli się w tę akcję zaangażować. Zwrócono mi też uwagę, że gdy poparcie dla akcji wyrazi kilka czy kilkanaście tysięcy osób – wydźwięk takiego listu będzie znacznie większy. Więc proszę o cierpliwość. Dajemy szansę na przyłączenie się do akcji”.

To akcja dla KOD, z oczywistych względów. Ale też dla narodowców i wszelkiej maści nacjonalistów, bo chodzi przecież o Kresowiaków. Dla lewicy, bo kimże był Piłsudski, gdy formował swe Legiony? Dla prawicy, bo czyż nie przedkładają prywatnej działalności charytatywnej nad państwową? Osoby o poglądach ludowych też znajdą tytuł do działania: ojcem chrzestnym pani Zofii był Wincenty Witos. Socjalista Piłsudski przy rekrutacji do Legionów nie pytał jednak o poglądy, tylko czy chcą walczyć o Wolną Polskę, czy nie. Różni chcieli. Między innymi chciał ojciec pani Zofii.

Takie podejście jest mi bliskie: no dobrze, w Pomarańczowej Alternatywie jakoś odnalazło się więcej osób o poglądach lewicowych i lewicujących, ale przy naborze nikt o poglądy nie pytał, tylko, czy chcą biegać z gwizdkiem w zębach, czy nie. Dlatego ucieszę się bardzo, jeśli NOPowiec będzie zbierać podpisy od KODowców, a KODziarz pójdzie po nie na zebranie NOP.

W ogóle, osobista historia pani Zosi oraz wojenni zesłańcy

silnie kojarzą mi się z losem emigrantów marcowych 1968. W obu przypadkach rzecz dotyczy przymusowego przemieszczania całych pokoleń obywateli Polski. Oba pokolenia łączy osoba mojego przyjaciela: to polski Żyd, Józef Dajczgewand. dziecko czapnika i krawcowej z Łodzi, urodzony 1944 na dworcu kolejowym w Leninobad (dzisiejszy Chodżent, Tadżykistan). Przeżył, bo tamtejszy szaman kazał poić niemowlę mocno słodzoną herbatą. Również miał szczęście, bo z tych pól bawełny wrócił z rodzicami do Polski. Jednak, jak się okazało, nie na długo... W każdym razie bardzo żałuję, że tego tekstu nie piszemy razem.

Każdy ma prawo posiadać dom i w nim żyć; każdy ma prawo do istnienia wolnego od widoku walizek i do biletów w dwie strony, nie jedną. Bogacz Wierzyński miał do tęsknienia cały Kufer. Napisał kiedyś:

Ktokolwiek jesteś bez ojczyzny  
Wstąp tu, gdzie czekam po kryjomu:  
W ugornej pustce jałowizny  
Będziemy razem nie mieć domu.

Na widok chętnie powtarzanego tytułu „Kobieta, która zastąpiła państwo polskie” odczuwam jednak pewien niepokój. Gdyby urzędnikami w Polsce zostawali ludzie, w których empatia równoważy afirmację, to nie miałyby takiego znaczenia, gdzie pracują i dla kogo. Szybki przegląd w wyszukiwarkach daje wiedzę, że media zrobiły swoje. Ale nie wszystko da się załatwić dziennikarzami. Dobrze by było, gdyby swoje zrobili także urzędnicy.

Na razie niektórzy z nich powiadają, że rozdanie miliona złotych to taka fanaberia starszej pani. Cóż. Wolna Polska zawsze była fanaberią: powstańcami wielu powstań, żołnierzami Kampanii wrześniowej, bojownikami Getta, harcerzami z Powstania Warszawskiego, czy nawet ostatnio – animatorami podziemnej „Solidarności” – zostawali ludzie, którzy mieli taką fanaberię. Może więc owym nieczułym chodzi o to, że pani

Zofia jest kobietą?

Wśród żyjących 32 odznaczonych Orłem Białym są zaledwie 4 kobiety, wśród nich pani Zofia. Zupełnie nie nadaje się ani na wspólny wypad na męskie rozrywki, ani na rolę „słupa” przy dorabianiu się, ani na poklepywanie po tyłku w ramach afirmacji męskości. Nie pasuje do wzorca kobiet, którym mówi się od niechcienia „ty”, słówko „pan” rezerwując dla kolegów. Skoro nie pasuje, to jej nie ma. Proste. Może się trochę wyzłośliwiam, ale już nudzą i męczą mnie ci chłopcy, obcinający kudły „na szlachcica”, obwieszający ściany portretami i szabłami z „Desy”, dumnie obnoszący swe tużurki, bo właśnie słowo „tużurek” udało im się opanować, tylko jeszcze się nie dowiedzieli, że w tużurkach nie przyjmuje się gości, nie gromadzi się rzeczy kosztem obsługiwanego państwa, nie wszystkie kobiety ocenia pod kątem klepania po tyłkach, a po wojnie funduje się bilety powrotne, bo wojna się skończyła. Kindersztuba, to nie fanaberia.

Im wszystkim trzeba zaoferować powrót: przecież nie wyjechali do Kazachstanu dobrowolnie. Wnuki pójdą do pracy, spłodzą dzieci i jakoś sobie poradzą. Starszym – Dom Seniora. W Polsce.

Bo co dalej? Pani Zofia ma prawo w końcu pomyśleć o odpoczynku od zastępowania państwa polskiego. Ale kto będzie naprawiał dachy w Kresówce? Kto opiekował Kresówką i Kresowianami? Sprowadzić 40 rodzin, dać im dach nad głową i pracę – to dużo, jak dla jednego człowieka. Ale czy nam wszystkim wystarczy?

Bo nie ma ziemi wybieranej,  
Jest tylko ziemia przeznaczona,  
Ze wszystkich bogactw – cztery ściany,  
Z całego świata – tamta strona.

Miłka Tyszkiewicz

---

Zdjęcie z nagłówka wykonał Łukasz Giza

---

Linki z tekstu:

<http://www.prezydent.pl/aktualnosci/wydarzenia/art,590,obchody-226-rocznicy-uchwalenia-konstytucji-3-maja.html>

<http://wdolnyslasku.com/2016/02/12/akcja-spoieczna-order-orka-bialego-dla-pani-zofii-przylacz-sie/>